

Krystian Grabijas, Leszek Wanat

Trier-Poznań

Budować miasto miłości. Świętego Augustyna i współczesne refleksje o budowaniu wspólnoty, która tworzy miasto

Stając u progu nowego roku, dotykając kolejnej cezury naszych dni, kreślimy zwykle bilans sukcesów i porażek. Patrząc na dotychczasowe dokonania myślimy z nadzieją o przyszłości, by otrzymany od Boga czas jak najlepiej zrealizować. Pragnienia te obejmują zarówno nasze życie osobiste, w którego centrum znajduje się rodzina, a także wszystkie wspólnoty o szerszym wymiarze, w których w sposób naturalny uczestniczymy. Wśród nich główną rolę spełniają nasze „małe ojczyzny” – miasta i gminy, wsie i osady, a patrząc „globalnie”: Ojczyzna, wspólnoty międzynarodowe i w konkluzji cały świat. Obok tych „materialnych” społeczności koegzystują także wspólnoty ducha (zazwyczaj określane wspólnotami religijnymi). Dla chrześcijanina taką wspólnotę stanowi Kościół.

Wspólnoty te zdaje się łączyć jedno pragnienie - *pokój*¹, od wielu lat przypominane *ex cathedra* w pierwszy dzień nowego roku kalendarzowego. Wyrażają je Światowe Dni Pokoju. Ustanowił je papież Paweł VI² i z tej okazji każdy kolejny następca Św. Piotra kieruje specjalne orędzie do wszystkich ludzi dobrej woli, przypominając, że „*pokój jest niegasnącym pragnieniem serca każdej osoby, niezależnie od różnic wynikających z tożsamości kulturowej*”³.

¹ Pragnienie to tak wyraża psalmista: *Proście o pokój dla Jeruzalem, niech zażywają pokoju ci, którzy ciebie miłują! Niech pokój będzie w twoich murach, a bezpieczeństwo w twych pałacach!* [Ps 122 (121),6-7].

² Przypomnijmy słowa tego Papieża wystosowane na początek roku 1968: "Jest Naszym pragnieniem, aby odąd każdego roku, na początku kalendarza, który mierzy i opisuje drogi ludzkiego życia w czasie, powtarzała się ta celebrowana, jako życzenie i jako rękojmia, że pokój, z jego sprawiedliwą i dobroczynną równowagą, będzie dominował nad rozwojem przyszłej historii" w *Insegnamenti*, V (1967), 620.

³ Benedykt XVI, *Pokój w prawdzie*, Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2006 roku, pkt. 6.

Warto sięgnąć do tych orędzi papieskich, w tym szczególnie do aktualnego, które jest już czterdziestym, jubileuszowym. Stanowią one swego rodzaju twórcze zaproszenie na kolejne 365 dni, dopingując „(...) *każdego człowieka, by rozpoczął na nowo od Boga*”⁴.

Deficyt autorytetu

Tymczasem jednak w codziennej pracy poszukujemy drogowskazów, które uznamy za bardziej praktyczne. Pozostawiamy pasjonatom przykurzone na biurkach encykliki, orędzia, homilie, o pismach Ojców Kościoła już nie wspominając, a dodając z przekąsem – to dla „mądrzejszych”. Czy słusznie? W pewnym sensie podświadomie obawiamy się czegoś, co jest nam nieznane – i dlatego *a priori* uznane za niepraktyczne? Tymczasem „*Komu wiele dano od tego wiele wymagać się będzie*” (Łk 12,48). Może warto zaryzykować, skoro powierzono nam taki czy inny urząd i podjąć ewangeliczną zachętę skierowaną do Szymona Piotra: *Wy płyn na głębię* (Łk 5,4). Przyjmując mandat społecznego zaufania wypada też pamiętać o słowach biblijnej przypowieści: «*Dlatego każdy uczoney w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare*» (Mt 13,52).

Na początku tej drogi może pojawić się pokusa, by wprost zapytać skarbnika miejskiego, co też naprawdę znajduje się w naszym skarbcu. Jak i ile z niego zaczerpnąć? Czy szukać środków własnych, czy zewnętrznych (tak bardzo eksponowane w kampanii wyborczej stały się fundusze europejskie)? Czy odważyć się rządzić na kredyt? Jak poszerzyć miejski skarbiec, co ma stanowić nasz rzeczywisty kapitał? W jaki sposób zmotywować innych do współpracy w pomnażaniu wspólnego majątku (ileż dyskusji o preferencjach dla inwestorów, o potrzebie sporządzenia planów zagospodarowania przestrzennego, o konieczności rewitalizacji...)? Jakich poszukać wzorców, jakich fundamentów, by wyborcy i współpracownicy nie powiedzieli nam niebawem, że to tylko utopijne *szklane domy* Baryki z „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego, albo wręcz wizja „*szklanego miasta*”⁵?

Niech pewną zachętą, z konieczności skrótową, będzie zaproszenie do zmierzenia się z wybranymi myślami św. Augustyna – Biskupa Hippony

⁴ Tamże, pkt. 2.

⁵ To m.in. zagadnienie podejmuje współcześnie polska literatura fantastycznonaukowa – por. Andrzej Niewiadomski, Antoni Smuszkiewicz, *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1990, a także inne publikacje w tym zakresie – zob. M. Śniedziwska, *Postać literacka w fantastycznej twórczości Andrzeja Żmniaka* (mps), Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Instytut Filologii Polskiej, Poznań 1998.

i wielkiego Ojca Kościoła Łacińskiego⁶. Naprzeciw zaś postawmy doświadczenia, a także przemyślenia własne, które każda i każdy z nas na miarę swoich możliwości i pełnionych funkcji gromadzi. Spróbujmy wzbogacić to wszystko o znaki czasów, w których żyjemy, tak bardzo naznaczonych przede wszystkim niezwykłym pontyfikatem Sługi Bożego Jana Pawła II Wielkiego, a dziś także Jego Następcy. Żadnej z przywołanych postaci bliżej przedstawiać nie trzeba, zawsze bowiem można sięgnąć do licznych źródeł, które rzetelnie i odpowiednio do potrzeb czytelnika podejmują tę problematykę. Wypada jednak dodać, że myśląc o miastach i gminach, o naszych lokalnych społecznościach, o małych i wielkich ojczyznach, te właśnie postaci są czytelnym świadectwem swoich epok o ponadczasowym kapitale. Ten z pewnością warto dziś mądrze zainwestować.

Paradygmat miasta

Zakres pojęcia „miasto” w różnych epokach i wielorakich ujęciach (np. św. Augustyn, Tomasz z Akwinu itp.), choć nie jest tożsamy zarówno co do ścisłej definicji, jak i treści pojęcia, posiada jednak pewne cechy wspólne. Te można spróbować odnieść do *communio* - wspólnoty, społeczności ludzi, a to właśnie ona w każdym czasie i w każdym ujęciu tworzy miasto. Bez tej świadomości upodmiotowienia człowieka w odniesieniach do pojęcia „miasto” nasze refleksje w najlepszym razie miałyby bardzo ograniczony charakter. Warto zauważyć, że wiele współczesnych programów rewitalizacji obszarów miejskich odwołuje się do myśli św. Augustyna⁷, przypominając, że „*miasta składają się nie tylko z ulic i domów, ale przede wszystkim z ludzi, ich marzeń i nadziei*”⁸.

Z pewnym zaskoczeniem dostrzegamy, iż u źródeł pierwszego biblijnego miasta leżą też pierwsze ludzkie wybory, które na dodatek okazały się wyborem zła. „Pismo Święte uczy, że na początku dziejów Adam i Ewa zbuntowali się przeciw Bogu, a Kain zabił swego brata Abła (por. Rdz 3-4). Były to pierwsze błędne wybory, po których na przestrzeni wieków nastąpiły dalsze. Każdy

⁶ O tym, że warto uznać szczególną rolę św. Augustyna w kształtowaniu szczęśliwych ziemskich miast niech zaświadczy chociażby to, iż najstarsze miasto Ameryki to właśnie – St. Augustin na Florydzie. Założone przez Hiszpanów znane jest jako najstarsze miasto Stanów Zjednoczonych, zaś za oficjalną datę narodzin miasta przyjmuje się rok 1565.

⁷ Por. *Przygotowanie Miejskiego Programu Rewitalizacji Krakowa – Lokalnego Programu Rewitalizacji* w przyjętej uchwałą Nr LXXV/742/05 Rady Miasta Krakowa z dnia 13 kwietnia 2005 r. *Strategii Rozwoju Krakowa*.

⁸ Niestety polscy autorzy nie podają oryginalnego źródła, z którego ten cytat pochodzi. W niemieckojęzycznej literaturze urbanistycznej wspomniana myśl: „*Städte bestehen nicht aus Häusern und Straßen, sondern aus Menschen und ihren Hoffnungen*”, zgodnie przypisywana autorstwu Aureliusza Augustyna z Hippony, jest bardzo popularna. Szczególnie warto zwrócić uwagę na kontekst, w jakim Ojca Kościoła łacińskiego cytuje Walter Siebel (zob. Siebel W. (red.), *Die europäische Stadt*. Frankfurt/Main, 2004, s. 14).

z nich ma *istotne znaczenie moralne*, które zakłada określoną odpowiedzialność podmiotu i wiąże się z podstawowymi relacjami osoby z Bogiem, z innymi osobami i ze światem stworzonym⁹. O pierwszym mieście, które dla Augustyna jest także pierwowzorem państwa ziemskiego, pisze Biskup Hippony posługując się fragmentem Księgi Rodzaju mówiącym, że to Kain założył miasto: „*Kain zbliżył się do swej żony, a ona poczęła i urodziła Henocha. Gdy Kain zbudował miasto, nazwał je imieniem swego syna: Henoch.*” (Rdz 4, 17). Zauważa przy tym, że miasto – państwo ziemskie Kaina jest społecznością ludzi odwróconych od Boga i zarazem odwróconych od założonego przez Niego w akcie stwórczym Państwa Bożego, czyli społeczności ludzi i aniołów pozostających w komunii między sobą i - przede wszystkim – w komunii z Bogiem. Na ziemi między oboma państwami panuje walka, której obrazem jest zbrodnia Kaina – zabójstwo Abla¹⁰. Ten dramatyczny obraz nie jest tylko wizją teoretyczną, on – jak możemy się przecież naocznie przekonać - wydaje się trwać, domaga się więc jednoznacznej odpowiedzi. Ta odpowiedź pada, a Jan Paweł II nazywa ją „*gramatyką powszechnego prawa moralnego*”¹¹.

Pokój w starciu z kłamstwem – wojna o miasto wiary

Co za paradoks historii?! Jesteśmy więc niemal u progu stworzenia i pierwsze kroki tworzącego się społeczeństwa to złe wybory, zbrodnie i wojny! Jak więc kroczyć z nadzieją ku przyszłości? Czy to jest możliwe? Aby osiągnąć dobro pokoju, trzeba wyraźnie zdać sobie sprawę, że przemoc jest niedopuszczalnym złem i że nigdy nie rozwiązuje problemów. *Przemoc jest kłamstwem, ponieważ sprzeciwia się prawdzie naszej wiary, prawdzie naszego człowieczeństwa. Przemoc burzy to, czego chciałaby bronić: godność, życie, wolność istot ludzkich*¹².

Wypada w tym miejscu dodać, że św. Augustyn zdefiniował pokój jako *tranquillitas ordinis*¹³, pokój płynący z ładu, to znaczy sytuację, która ostatecznie pozwala szanować i realizować w pełni prawdę o człowieku¹⁴. Czyż nie prowokuje do refleksji opis przywoływanej sceny z Księgi Rodzaju (por. Rdz 4, 3-7)? Dlaczego Bóg nie przyjmuje ofiary Kaina? Podpowiada nam Augustyn: „(...) dlatego Bóg nie spojrział na dar jego, iż ten dar źle dzielił, dając

⁹ Jan Paweł II, *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj*, Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2005, pkt.2.

¹⁰ Por. *De civitate Dei* 15,8.

¹¹ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w 50-lecie jej powstania* (5października 1995), 3: *Insegnamenti XVIII/2* (1995), 732.

¹² Jan Paweł II, *Homilia w Drogheda*, Irlandia (29 września 1979), 9: *AAS* 71 (1979), 1081.

¹³ *De civitate Dei*, 19,13.

¹⁴ Por. Benedykt XVI, *Pokój w prawdzie*, Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2006 roku, pkt. 4.

Bogu coś ze swego, a sobie – siebie samego. Tak czynią ci wszyscy, co nie za Bożą, lecz za własną wolą idąc, to znaczy nie żyjąc poczciwie, lecz przewrotnie, Bogu jednak składają dary mniemając, że przez nie przekupią Boga, iżby im nie dopomagał do uzdrowienia złych żądz, lecz do zaspokojenia tychże żądz. I to jest właściwą cechą państwa ziemskiego – czcić Boga lub bożków, iżby przy ich pomocach królować w zwycięstwach i pokoju ziemskim, królować – nie iżby miłościwie zarządzać wszystkiemu, lecz iżby zaspokoić żądzę panowania. Dobrzy używają świata ku temu, iżby się Bogiem cieszyć; źli – przeciwnie: Boga chcą używać ku temu, iżby się światem cieszyć; wierzą jednakże, że Bóg i jest, i sprawami ludzkimi rządzi. Bo są i gorsi, którzy i w to nie wierzą”¹⁵.

Obraz ten stoi w opozycji do podstawowego pragnienia każdej ludzkiej wspólnoty, jakim jest prawo do życia w pokoju w sprawiedliwej społeczności, której ideałem pozostanie *cywilizacja miłości*¹⁶. Jednocześnie zmusza do refleksji, kto i dlaczego może uniemożliwić realizację tych pragnień. Czy pokój w naszych społecznościach – wywalczonych „małych i wielkich ojczyznach” - miałyby okazać się niemożliwy? Tymczasem, szukając przyczyn „Pismo Święte w pierwszej księdze – *Księdze Rodzaju* – wskazuje na kłamstwo, wypowiedziane na początku historii przez istotę o rozszczepionym języku, którą ewangelista Jan nazywa „ojcem kłamstwa” (*J* 8, 44). Kłamstwo jest również jednym z grzechów, które przypomina Biblia w ostatnim rozdziale swej ostatniej księgi – *Apokalipsy* – gdy mówi o wyłączeniu z Jeruzalem niebieskiego kłamców: „Na zewnątrz (...) każdy, kto kłamstwo kocha i nim żyje” (22, 15)¹⁷. Mając w pamięci choćby ostatnie stulecie wypada przyznać, że „z kłamstwem wiąże się dramat grzechu i jego przewrotne następstwa, które powodowały i wciąż powodują niszczące skutki w życiu jednostek i narodów”¹⁸. Niektórzy z nas pamiętają jeszcze czasy, gdy „obląkańcze systemy ideologiczne i polityczne tworzyły pozór prawdy w sposób programowy i doprowadziły do wyzysku i zagłady wielkiej liczby mężczyzn i kobiet, eksterminując wręcz całe rodziny i wspólnoty”¹⁹.

Uprawnionym staje się pytanie, stawiane wraz z Benedyktem XVI „czy po takich doświadczeniach można nie żywić niepokoju wobec kłamstw naszej epoki, na których tle zarysowują się groźne obrazy śmierci w wielu regionach świata”²⁰?

¹⁵ *De civitate Dei*, 15,7.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, *Zawsze aktualne zadanie: wychowywać do pokoju* - Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju. 1 stycznia 2004 r. , nr 10.

¹⁷ Por. Benedykt XVI, *Pokój w prawdzie*, Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2006 roku, pkt. 5.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

Augustyn, moherowe berety i widmo zła

Nie sposób nie zapytać wprost o przyczyny takiego stanu rzeczy. Więcej, zdobyć się na wysiłek i wyzwolić w sobie odwagę stawiania pytań. Także tych, które z konsekwencją stawiał sobie Augustyn w „Wyznaniach”. Jak więc odnaleźć się w takim świecie, w naszym świecie? Z pomocą przychodzi nam Jan Paweł II cytując Biskupa Hippony: „Jeśli szukać będziemy najgłębszej *istoty zła*, okaże się, że w ostatecznym rozrachunku jest ono tragicznym uchybieniem wobec wymogów miłości”²¹. Dobro moralne natomiast „rodzi się z miłości, objawia się jako miłość i kieruje się ku miłości”²².

Czy w tej perspektywie zachowaniem niemodnym, niedzisiejszym, nienowoczesnym, a więc wyraźnym przeciwieństwem kreowanych wszędzie medialnych postaw liderów – supermenów i pretty women’s - życia *cool, trendy, sexy i free style* – jest postawa miłości chrześcijańskiej? Czy przyjmując ją skazujemy się rzeczywiście na margines nowej kultury i dołączenie do wyszydzanej społeczności „*moherowych beretów*”²³? A może wręcz przeciwnie, stajemy się cynicznymi wyznawcami swobodnej interpretacji jednej z najpopularniejszych myśli Augustyna *Kochaj i czyń co chcesz*²⁴?

²¹ Por. Augustyn, *De civitate Dei*, 14,28.

²² Jan Paweł II, *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj*, Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2005, pkt.2.

²³ *Moherowe berety* – pejoratywne określenie stosowane w Polsce wobec osób otwarcie prezentujących swoją religijność, o konserwatywnych, często katolicko-narodowych poglądach politycznych i kulturalnych. Stosowane jest niestety powszechnie celem ośmieszenia osób i postaw pozytywnych. Warto zauważyć, że zostało utworzone na podobieństwo potocznych nazw niektórych formacji wojskowych np. czerwonych czy zielonych beretów. Prawdopodobnie po raz pierwszy pojawiło się w Gdańsku w 2004, sformułowane w odniesieniu do osób uczęszczających na nabożeństwa odprawiane przez ks. prałata Henryka Jankowskiego oraz występujących w demonstracjach w jego obronie, po odwołaniu go z funkcji proboszcza.

Beret z moheru, lub jego imitacji, często samodzielnie robiony, jest bowiem popularnym nakryciem głowy wśród niezamożnych kobiet starszego pokolenia, spośród których głównie wywodziły się zwolenniczki księdza Jankowskiego. Określenie podchwyczone w publicystyce i w dyskusjach na forach internetowych zostało następnie przeniesione na zaangażowanych słuchaczy Radia Maryja. Za typowego przedstawiciela moherowych beretów uchodzi osoba w starszym wieku, najczęściej kobieta, pewna swego zdania, nie akceptująca innych idei i prezentująca konserwatywne, katolicko-narodowe poglądy. Posługujący się tym określeniem publicyści sugerują najczęściej, że ludzie z tej grupy należą do słuchaczy rozgłośni „Radio Maryja”, czytelników „Naszego Dziennika”, widzów „Telewizji Trwam” lub innych mediów o podobnym profilu.

²⁴ To zdanie świętego Augustyna stało się, choć dopiero w ostatnich dziesięcioleciach, wyjątkowo sławne. Augustyn był teologiem miłości i wielokrotnie podkreślał: stwierdzenie, że Bóg jest miłością (1 J 4,8 i 16), nie tylko najpiękniej mówi o Bogu, ale też mówi o Nim to, co najważniejsze. Warto może przypomnieć, gdzie i kiedy Augustyn wypowiedział swoje wielkie zdanie. Otóż znajduje się ono w jego homilii na 1. List św. Jana (hom. 7,8) i jest podsumowaniem rozważania o postępowaniu surowym i łagodnym. Mówi Augustyn: „Ojciec karci syna, handlarz schlebia niewolnikowi. Gdybyś obydwaj czyny – karę i delikatność – dał do wyboru, któż by nie wybrał delikatności i nie odrzucił bicia. Niejeden czyn wygląda na zewnętrznie dobry, choć nie wyrasta z korzenia miłości. Podobnie i kwiaty mają ciernie. Niejeden czyn wygląda na surowy i twardy, choć dokonuje się go dla wychowania, z pobudki miłości. Dlatego polecam ci jedno krótkie zdanie: Kochaj i czyń, co chcesz!”. Spojrzenie św. Augustyna jest pełne zaufania do mądrości ludzkiego serca. To jest piękne, choć może budzić niepokój, bo to ostatecznie każdy sam osądza, czy motywem np. surowości albo walki naprawdę jest miłość. Wybitny XX-wieczny teolog Henri de Lubac tak to skomentował: „Kochaj i czyń co, chcesz, powiedział Augustyn, ... Lecz nie uznaj nazbyt szybko, że wiesz, co to kochać”.

Bardzo modne obecnie stało się wykorzystywanie tych słów dla celów komercyjnych, w marketingu wyborczym, czy w potocznej nowomowie przynajmniej w teorii odwołującej się do idei *public relations*²⁵. Jak wobec tego wytłumaczyć, iż „logika miłości chrześcijańskiej, która w Ewangelii stanowi pulsujące serce dobra moralnego, prowadzi w następstwie aż do miłości nieprzyjaciół: « Jeżeli nieprzyjaciół twój cierpi głód — nakarm go. Jeżeli pragnie — napój go » (Rz 12,20)²⁶?

Dla człowieka wierzącego, budującego swoje życie na prawdzie o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, staje się oczywiste, że „aby pokój był prawdziwy i trwały, musi być budowany na skale prawdy o Bogu i prawdy o człowieku”. Tak rozumując, okazuje się nagle, że pokój jest możliwy (Augustyn stwierdził to jasno w *De civitate*) i jawi się w nowy sposób: „nie jako zwyczajny brak wojny, ale jako współistnienie poszczególnych obywateli w społeczeństwie rządzącym się sprawiedliwością, w którym urzeczywistniane jest, na ile to możliwe, również dobro każdego z nich”²⁷. Gdzie w tym wszystkim mieści się ze swoim przesłaniem Augustyn, *Doktor Miłości*, ten, który przeszedł niezwykle wręcz drogę do wiary: najpierw poganin, chwilowo manichejczyk²⁸, jakiś czas żyjący w konkubinacie, ale szczerze poszukujący prawdy, którą odkryje dopiero w Bogu - Prawdzie²⁹? Uświadamiamy sobie nagle, że jest „swoj” i poprzez autentyczność życia staje się bliższy współczesnemu człowiekowi, tak często stojącemu na moralnych rozdrożach codziennych decyzji. Biskup Hippony patrząc na nasze *civitas* - większe czy mniejsze społeczności - powtórzyłby dziś pewnie swoje własne słowa: [«]Dwie miłości zbudowały dwa miasta: miłość siebie, posunięta aż do pogardy Boga, zrodziła miasto ziemskie; miłość Boga, posunięta aż do pogardy siebie, zrodziła miasto niebieskie»³⁰.

²⁵ Oczywiście, poddając się wpływowi medialnym, istnieje pokusa przyjęcia postawy „pośredniej”, niejako godzącej „wodę i ogień”, której – należy mieć nadzieję – nie ulegli niektórzy kandydaci w wyborach samorządowych, przyjmując hasło „miłości” za swą wyborczą wizytówkę. Skoro np. prezydent Poznania Ryszard Grobelny wystąpił z hasłem „I love Poznań”, wyborcy mają prawo oczekiwać, że to wyznanie miłości jest prawdziwe i szczerze, prowokując w konsekwencji postawę miłości. O tej postawie zdają się przypominać popularne wersety „Małego Księcia” Antoine’a de Saint-Exupéry’ego: „jesteś odpowiedzialny za to, co oswoiles”.

²⁶ Jan Paweł II „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”, Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2005, pkt.2.

²⁷ Por. Benedykt XVI, *Pokój w prawdzie*, Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2006 roku, pkt. 6.

²⁸ Nauka i nowy Kościół, ukształtowany przez Maniego (216-276) w Persji miały cechy synkretyzmu religijnego. Manicheizm zawierając pewne elementy chrześcijaństwa był traktowany przez Ojców Kościoła jako jedna z najgroźniejszych herezji, której Kościół musiał stawić czoła przed wielką reformacją w XVI w. – por. H. Masson, MANICHEIZM, w: *Słownik herezji w Kościele katolickim*, tł. pol. B. Sęk, Katowice 1993, s. 201.

²⁹ Por. Augustyn, *En. in Ps.* 30(2),7.

³⁰ *De civitate Dei*, 14,28.

Sumienie filarem etyki społecznej i *pax terrena*

Jak więc budować nasze miasto? I jakie miasto budować? Zapytamy o konkretne recepty, drogowskazy? Wydaje się oczywiste, że choć przecież opieramy się na tych samych wartościach, najważniejszym drogowskazem zawsze pozostanie sumienie. Augustyn przypominałby nam w tym miejscu, iż nie należy szukać prawdy daleko, ponieważ mieszka ona we wnętrzu człowieka³¹. Z pewnym niepokojem uświadamiamy sobie jednak, że „zło jest możliwe wskutek ludzkiej wolności. Właśnie ta zdolność, odróżniająca człowieka od innych istot żyjących na ziemi, stanowi ośrodek dramatu zła i stale mu towarzyszy. *Zło ma zawsze czyjąś twarz i czyjeś imię*: twarz i imię mężczyzn i kobiet, którzy je dobrowolnie wybierają”³².

Dlatego tak ważne wydaje się zachowanie zdrowego sumienia i dochowanie mu autentycznej wierności. Ono będzie dla każdego, niezależnie od światopoglądu najlepszą drogą do budowania naszych miast na fundamencie pokoju. Jan Paweł II przypomina nam, że „aby wprowadzać pokój, zwyciężając zło dobrem, trzeba zwrócić szczególną uwagę *na dobro wspólne*”³³ oraz jego formy społeczne i polityczne. Kiedy bowiem na wszystkich płaszczyznach krzewi się dobro wspólne, krzewi się pokój. Czyż osoba może się w pełni realizować, nie uwzględniając swej natury społecznej, czyli bycia « z » innymi i « dla » innych? Dobro wspólne dotyczy jej z bliska. Dotyczy z bliska wszystkich form, w jakich wyraża się społeczna natura człowieka: rodziny, grup, stowarzyszeń, miast, regionów, państw, wspólnot ludów i narodów. *Wszyscy w jakiś sposób uczestniczą w budowaniu dobra wspólnego*, w stałym poszukiwaniu dobra bliźnich, tak jakby chodziło o nasze własne dobro. Ta odpowiedzialność spoczywa w szczególności na władzy politycznej na każdym szczeblu jej sprawowania, ponieważ jest ona wezwana do tworzenia tych wszystkich warunków społecznych, które pozwalają człowiekowi na integralny rozwój własnej osoby i ułatwiają go”³⁴.

Augustyn na etykę życia społecznego patrzy w kategoriach teologicznych. Posługuje się biblijnym porównaniem światła i ciemności, Królestwa Bożego i królestwa szatana. Warto też zwrócić uwagę na rozróżnienie między

³¹ Por. *En. in Ps.* 35,2; 38,3,6.

³² Jan Paweł II „*Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj*”, Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2005, pkt.2.

³³ W szeroko przyjętym znaczeniu tego pojęcia jako *dobro wspólne* rozumie się «sumę tych warunków życia społecznego, które pozwalają bądź to grupom, bądź poszczególnym jego członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość». Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 26.

³⁴ Por. Jan XXIII, Enc. *Mater et magistra*: AAS 53 (1961), 417.

stworzeniem - naturą a łaską. Dostrzegamy, że to właśnie stworzenie - natura jest praktycznie zaangażowana w życie społeczno-polityczne. Kiedy więc mogłoby się wydawać, że konflikt pomiędzy *miastem ziemskim* a *miastem niebieskim* staje się nieuchronny, przychodzi nam z pomocą augustyńska idea *pax terrena*³⁵. Sprawa wydaje się prosta, chodzi bowiem o poszanowanie woli Boga w ziemskich dążeniach i działaniach człowieka. To nic innego, jak akceptacja prawa naturalnego, czyli norm stwórczego porządku adresowanych do ludzkich społeczności. Powiedzieliśmy już, że ten porządek człowiek zdolny jest zrozumieć w subiektywnym doświadczeniu swego sumienia, a Augustyn podpowiada, jak ważne jest, by nie pozostać zamkniętym na działanie łaski Bożej. I tak długo, jak człowiek przeciwstawia się złu (grzech), tak długo skutecznie walczy o ziemski pokój, *pax terrena*, a w konsekwencji o *miasto miłości*³⁶.

Nawiązując do historii życia Biskupa Hippony zauważamy, że splądrowanie Rzymu przez Gotów w 410 roku wzmocniło w nim jeszcze pytanie: gdzie należy szukać źródła chrześcijańskiego ładu społecznego i pokoju³⁷? Jakie znaczenie moralne posiada pokój, także ten określany jako społeczno - polityczny? Augustyn odwołuje się do historii zbawienia i pisze w *De civitate*, że „porządek wiary” wyznaczający ów „nadprzyrodzony pokój” nie oznacza wcale odcięcia się od świata, lecz wręcz zobowiązuje do swoistego wkładu w *pax terrena*. I jeszcze mocniej akcentuje, że pokój ziemski, jawiący się tu jako fundament naszych szczęśliwych miast, ma swe źródło w sercu człowieka tęskniącego za Bogiem³⁸.

Z pewnością budowniczym miasta miłości może stać się człowiek pełen Bożego pokoju. Wraz z Augustynem dostrzegamy coś więcej: ta Boża moc pozostaje także w człowieku grzesznym, co pozwala mu szukać pokoju, choć nie bezpośrednio w Bogu. Nawet grzesznik, dopóki szczerze i wytrwale szuka pokoju opiera się na pewnym gruncie swego człowieczeństwa. *Pax terrena* może więc stanowić normatywną ideę życia wszystkich ludzi, choć źródło owego zobowiązania inne jest dla ludzi wierzących, inne zaś dla niewierzących. Czyż więc nie taki właśnie jest obraz naszych miast – społeczności „*ludzi, którzy nie żyją z wiary, [wspólnoty, która] zabiega o pokój ziemski wśród dóbr*

³⁵ Por. Augustyn, *De civitate Dei*, 19, 17.

³⁶ Por. Cz. Strzeszewski, *Aktualność myśli społecznej św. Augustyna*, „Przegląd Powszechny”, 1949, nr 227, ss. 106-114; G. Beestermöller, *Heilsbotschaft und Weltverantwortung*, art. cyt., ss. 533-534.

³⁷ Wypada przywołać tu analogię z historią upadku starożytnego Rzymu, o czym pisze Św. Augustyn, przytaczając zdanie Cycerona, według którego wskutek upadku obyczajów Rzym nie tylko obciążył się „zepsuciem i ohydą wynikającą z najgorszych i najhaniebniejszych obyczajów”, lecz właśnie z powodu upadku moralnego rzeczpospolita [tu: Republika Rzymska] „jak wywodzi Cycero, już od dawna bez reszty zginęła i w ogóle przestała być państwem”; „Dlatego też tam, gdzie nie ma rzetelnej sprawiedliwości, nie może być także wspólnoty ludzi zespolonej przez uznanie tego samego prawa, a więc nie może być i ludu (...) A skoro nie ma ludu, to nie ma i rzeczy ludu... stąd tam, gdzie nie ma sprawiedliwości, nie ma również i państwa” – por. *De civitates Dei*, 2,21 oraz tamże 19,21.

³⁸ Por. Augustyn, *De civitate Dei*, 19, 17.

i wygod życia doczesnego”; a także współistniejąca społeczność „ludzi, [którzy] żyją z wiary oczekuje dóbr wiecznych, przyobiecanych dla życia przyszłego”³⁹.

W takiej właśnie perspektywie współistniejące społeczności „materialne” i duchowe (religijne) przyjmują odpowiedzialność za budowanie naszych miast. W szczególności trzeba tu wspomnieć o będących zwykle tematem licznych polemik relacjach pomiędzy państwem (władzą świecką), a Kościołem. Choć państwo i Kościół są z istoty celów społecznościami różnymi, to tak naprawdę w działaniu są ukierunkowane na siebie. I do obu tych społeczności w równym stopniu odnoszą się normy prawa naturalnego, a w konsekwencji i *pax terrena*⁴⁰, a za tym powinno podążać prawdziwe pragnienie budowania na fundamencie pokoju, często pod prąd aktualnej koniunktury politycznej⁴¹.

Miasto nadziei

Przywołajmy jeszcze jeden obraz, zdecydowanie mobilizujący do budowania *civitas* na fundamencie pokoju, zwłaszcza, że nawiązuje wprost do tragicznej historii miasta. Obraz ten wzywa do uwagi nie tylko włodarzy miast, którzy z racji pełnionych urzędów ponoszą odpowiedzialność za wspólnoty lokalne, ale nas wszystkich, mieszkańców - obywateli i wyborców. Chodzi o Psalm 137 (136), który stał się słynny w wersji łacińskiej ze względu na swój początek: *Super flumina Babylonis* (Nad rzekami Babilonu). Tekst wspomina tragedię, jaką przeżywał naród żydowski podczas zburzenia Jerozolimy, co miało miejsce w 586 roku przed Chrystusem oraz następujące po nim wygnanie babilońskie. Psalm ten jest niejako narodową pieśnią bólu, naznaczoną ogromną nostalgią za tym, co zostało stracone. Na początku pojawia się w tekście wyrzut szczególnie dramatyczny, nawiązujący do tych miast, które stały się niejako pomnikami pamięci o *shoah*⁴² i wszystkie one wołają dziś do nas o *pax terrena*. W dalszej części odnajdujemy pełne miłości wspomnienie Syjonu, straconego miasta, ale żyjącego w sercu wygnańców⁴³.

³⁹ Por. tamże.

⁴⁰ Dostrzega to Augustyn, komentując te relacje, por. *De civitate Dei*, 19, 17n.

⁴¹ Przywołajmy w tym miejscu ewangeliczną scenę, w które znajdujemy przestrożę dla uczonych w piśmie i faryzeuszy (vide: dzisiejsi rajcy) „Jezus, znając ich myśli, rzekł do nich: „Każde królestwo, wewnętrznie skłócone, pustoszeje. I żadne miasto ani dom, wewnętrznie skłócony, się nie ostoi” (Mt 12,25).

⁴² Pierwsza część Psalmu (por. ww. 1-4) ma za tło ziemię wygnania z jej rzekami i kanałami, które nawadniają równinę babilońską – miejsce zesłania Żydów. Jest to jakby symboliczna zapowiedź obozów zagłady, w których lud żydowski – w wieku, który dopiero co minął – został skazany na niegodną śmierć, co pozostało jako niezatarta hańba w historii ludzkości. Por. Por. Benedykt XVI – „*Nad rzekami Babilonu*”, Katecheza o Psalmach z Nieszporów z Audiencji generalnej, 30 listopada 2005 r., cyt. za *L'Osservatore Romano*.

⁴³ Por. Ps 137 (136), 5-7.

Zapraszając do refleksji Augustyna zauważymy, że wielki Ojciec Kościoła wprowadza zaskakujące i bardzo aktualne spostrzeżenie: widzi on, że również wśród mieszkańców Babilonu są osoby, które angażują się na rzecz pokoju i wspólnego dobra, chociaż nie podzielają biblijnej wiary, nie znając nadziei wiecznego Miasta, do którego my tęsknimy i dążymy. Noszą oni w sobie iskrę pragnienia czegoś nieznanego, większego, transcendentnego, prawdziwego. Augustyn mówi, że również wśród prześladowców, wśród niewierzących, znajdują się osoby, które mają w sobie tę iskrę, pewien rodzaj wiary i nadziei, na ile jest to możliwe dla nich w okolicznościach, w jakich żyją. Z tą wiarą, również w rzeczywistość nieznaną, są oni naprawdę na drodze ku prawdziwemu Jeruzalem, ku Chrystusowi. Jest to otwarcie nadziei również dla Babilończyków – jak nazywa ich Augustyn⁴⁴ – dla tych, którzy nie znają Chrystusa, nie znają nawet Boga, jednakże pragną czegoś nieznanego, odwiecznego. Napomina on również nas, abyśmy nie skupiali się na rzeczach materialnych chwili obecnej, ale byśmy trwali w drodze ku Bogu, abyśmy z tą nadzieją, największą, jaka jest możliwa, w sposób sprawiedliwy przemieniali świat⁴⁵.

Augustyn mówi o tym takimi słowami: *„Jeżeli jesteśmy mieszkańcami Jeruzalem (...) i musimy żyć na tej ziemi, w zamieszkaniu dzisiejszego świata, w obecnym Babilonie, gdzie przebywamy nie jako mieszkańcy, ale jesteśmy więzieni, trzeba, abyśmy, jak mówi to Psalm, nie tylko tę nadzieję wyśpiewywali, ale również nią żyli: Czyńmy to z głębokim pragnieniem serca, które w pełni i najpobożniej jest spragnione ostatecznego Miasta”*. Biskup Hippony, odnosząc się do *„ziemskiego miasta, nazywanego Babilon”*, dodaje: *ma ono „osoby, które poruszone przez miłość do niego, angażują się, aby zagwarantować mu pokój – pokój czasowy – nie żywiąc w sercu innej nadziei, pokładając w nim całą swą radość, nie przyrzekając sobie nic innego. Widzimy ich, jak podejmują wszelki wysiłek, aby być użytecznymi dla społeczności ziemskiej. Teraz, jeżeli angażują się z czystą świadomością w te działania, Bóg nie pozwoli, ażeby zginęli wraz z Babilonem, gdyż przeznaczył ich, aby byli mieszkańcami Jeruzalem, pod jednym wszakże warunkiem, że żyjąc w Babilonie, nie przyłgną do pychy, zbytku i arogancji (...). Widzi On ich służbę i ukazuje im inne miasto, do którego powinni rzeczywiście tęsknić i kierować wszelki wysiłek”⁴⁶*.

⁴⁴ Por. En. in Ps. 136,1.

⁴⁵ Por. Benedykt XVI – *„Nad rzekami Babilonu”*, Katecheza o Psalmach z Nieszporów z Audiencji generalnej, 30 listopada 2005 r., cyt. za *L'Osservatore Romano*.

⁴⁶ En. in Ps. 136,2. Tł. pol. J. Sulowski, PSP (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy), t. XLII, z. 1, Warszawa 1986, por. również tekst: *Co to zatem za rzeki są w Babilonie i co oznacza nasze siedzenie i oplakiwanie na wspomnienie Syjonu? Jeżeli bowiem tam jesteśmy obywatelami, to nie tylko opiewajmy ale i tak postępujemy. Jeżeli jesteśmy obywatelami Jeruzolimy, to znaczy Syjonu, i w czasie tego życia, podczas zamieszkania na tym świecie, to w tym Babilonie zaś zamieszkujemy nie jako obywatele, ale jesteśmy trzymami w niewoli. Wypada zatem, żebyśmy nie tylko opiewali, ale także żebyśmy kierując się pobożnym uczuciem serca, zbawiennym pragnieniem miasta wiecznego, tak postępowali. I to państwo, które nosi nazwę Babilonu, posiada swoich wielbicieli zabiegających o utrzymanie pokoju doczesnego, i poza tym nie spodziewających się niczego. Oni to całą swoją radość w tym pokładają i do tego się ograniczają, a widzimy, że dla rzeczpospolitej ziemskiej oni*

Jeżeli Pan domu nie zbuduje...

Z tą nadzieją pokoju i radości, jaką ostatecznie wnosi w serce człowieka śpiew psalmów, wydaje się, że jesteśmy trochę bliżej odpowiedzi na pytanie, co to znaczy budować *miasto miłości*? I dlaczego takie właśnie miasto budować? Co sprawia, że tak ważna jest troska o tożsamość naszych miast, a zarazem maksymalne rozszerzenie horyzontu osobistego spojrzenia na społeczności, stające się *de facto* „globalną wioską”? I kim w konsekwencji staje się każdy z nas? Powinny odejść w zapomnienie słowa znane z „Wesela” Wyspiańskiego: *Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna*. Czy jednak będziemy zdolni wyzwolić się z grożącego nam społecznego egoizmu?

Podpowiada Sługa Boży Jan Paweł II i – jak dobrze się przyjrzymy – nie jest to żaden zamach na jakąkolwiek narodową, czy kulturową tożsamość: „Przynależność do rodziny ludzkiej nadaje każdemu swoiste *światowe obywatelstwo*, czyniąc go podmiotem praw i obowiązków, gdyż ludzi łączy *wspólnota pochodzenia i najwyższego przeznaczenia*. Wystarczy, że dziecko zostanie poczęte, a nabywa prawa, zasługuje na uwagę i troskę, i ktoś ma obowiązek o nie dbać. Potępienie rasizmu, ochrona mniejszości, opieka nad uchodźcami i szukającymi azylu, mobilizacja międzynarodowej solidarności na rzecz potrzebujących to nic innego, jak konsekwentne stosowanie zasady światowego obywatelstwa”⁴⁷.

W takim kontekście globalizacja odpowiedzialności za miasto domaga się od każdego z nas i od naszych wspólnot globalizacji miłości. Parafrazując *Kazanie na Górze* powiedziałyby dziś Augustyn: „*Błogosławieni jesteście wy, którzy budujecie Miasto Boże*”.

bardzo wiele trudów ponoszą. A także wszyscy, którzy w nim dochowują wierności, nie zostaną z woli Bożej zgubieni w Babilonie, gdyż przez Boga zostali przeznaczeni na obywatele Jerozolimy. Stanie się to jednak pod warunkiem, jeżeli nie będą gonili za przemijającym wyniesieniem i wstrętną chępliwością, a nade wszystko, pychę, natomiast okażą prawdziwą wiarę w miarę możliwości tak długo, jak będą mogli, względem tych, którym będą mogli ją okazywać w zależności od tego jak przedstawiają im się rzeczy ziemskie i o ile rozumieją założenia państwa. Bóg rozumie ich niewolę i pokazał im inne państwo, do którego rzeczywiście powinni wdychać, któremu powinni poświęcać wszelkie wysiłki i do którego powinni nakłaniać własnych obywateli i współtowarzyszów drogi, żeby razem je zdobyli. Dlatego też powiedział Pan Jezus Chrystus: „Kto jest wiernym w małych rzeczach ten i w wielkich jest wierny”, a także: „Jeżeli w zarządzaniu cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze”? (Łk 16,10.12); Esposizioni sui Salmi, 136, 1-2: Nuova Biblioteca Agostiniana, XXVIII, Rzym 1977, s. 397, 399).

⁴⁷ Jan Paweł II, *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj*, Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2005, pkt. 6. Nie można oprzeć się spostrzeżeniu, że słowa te brzmią jak społeczny testament Jana Pawła II, tym bardziej, że skierował je do nas w swoim ostatnim orędziu na Światowy Dzień Pokoju.

Trzeba, będąc chrześcijaninem, zdać sobie sprawę, że podejmowanie tych wszystkich odpowiedzialnych zadań w ich idealnym wymiarze przekracza ludzkie możliwości. Mówi psalmista: „*Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą. Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie*” (Ps 127 (126),1). Dlatego właśnie w każdej społeczności, a zwłaszcza we wspólnocie wiary, wielką i nieocenioną rolę odgrywa wspólna modlitwa, a także te wszystkie inicjatywy, które ją wzmacniają: obecność Patronów naszych miast, tradycje świąt i uroczystości religijnych, a wreszcie osobista postawa każdego z nas.

Módlmy się za nasze miasta i budujmy je na fundamencie pokoju, który nas łączy! Prośmy „*o pokój dla Jeruzalem, niech zażywają pokoju ci, którzy ciebie miłują!*” (Ps 122 (121),6). Prośmy za Warszawę i Berlin, za Paryż, Wiedeń, Londyn i Nowy Jork. Za Rzym, Moskwę i Konstantynopol, za Madryt i Ateny, Bagdad, Pekin, Rio de Janeiro i Kabul. Za wszystkie nasze miasta, miasteczka, wsie i osady. W związkach, stowarzyszeniach, krajach, landach, uniach i federacjach nie bójmy się powierzyć Bogu w litanii naszych miast. Nawet, jeśli z pozoru trudno to sobie wyobrazić, one będą się coraz bardziej stawać *miastami miłości* - miarą tej miłości, którą jest sam Bóg i miarą naszej miłości, każdej i każdego z nas.

Przyłączając się do Następcy św. Piotra: „*Prośmy Pana, ażeby w nas wszystkich obudziło się pragnienie tego otwarcia na Boga, aby również ci, którzy nie znają Chrystusa, mogli być dotknięci przez Jego miłość, abyśmy wszyscy razem pielgrzymowali do ostatecznego Miasta, ażeby światło tego Miasta mogło rozbliżyć również w naszych czasach i w naszym świecie*”⁴⁸.

⁴⁸ Benedykt XVI, *Nad rzekami Babilonu*, Katecheza o Psalmach z Nieszporów z Audiencji generalnej, 30 listopada 2005 r., cyt. za *L'Osservatore Romano*.